

268



teatr

„INKARNO“ W WARSZAWIE

Inkarno to metoda leczenia psychonewric. Jej autorem jest Profesor, jeden z bohaterów komedii kryminalnej Kazimierza Brandysa. Profesor mówi, że w jego zakładzie obowiązują dwie tezy: „Po pierwsze, że wszyscy są chorzy. Po drugie, że wszyscy są zdrowi. Tezy te nie tylko się nie wykluczają, ale przeciwnie, są ze sobą absolutnie zgodne“. I dalej. Leczymy naszych pacjentów. „ktoś musi leczyć – ktoś musi się zdobyć na odwagę leczenia. Równie dobrze nasi pacjenci mogliby leczyć nas – chodzi o to, kto pierwszy powie, że jest chory“. Według Profesora przyznanie się do choroby jest kapitulacją i tylko moment kapitulacji dzieli ludzi na zdrowych i chorych. Ponieważ psychonewric mają zdaniem Profesora źródła moralne, zmusza on swoich pacjentów do identyfikacji z inną psychiką i to możliwie najbardziej obciążoną winami wobec powszechnie obowiązujących kanonów moralnych. Pełna identyfikacja przynosi szok i ekspiację. Przywraca równowagę moralną, która ma polegać na „jednoczesnym przyjęciu i odrzuceniu zła, z tym, że przyjęcie ma być filozoficzne, a odrzucenie praktyczne“. Metoda jest rewelacyjna, niestety, nie sprawdza się w praktyce. Poza jednym przypadkiem; historia tego przypadku stanowi szkie fabularny sztuki Brandysa.

Anatol, trzydziestopięcioletni współczesny człowiek skłócony z sobą i swoim otoczeniem, po kolejnym nieporozumieniu z kobietą, z którą jest związany, postanawia ukryć się na jakiś czas w klinice Profesora. Dzięki pewnym inscenizacjom Profesorowi udaje się przekonać Anatola, że bierze go za zbiegłego z więzienia mordercę wielu kobiet – Matyasa. Anatol widząc, że przyjęcie na siebie roli Matyasa ułatwi mu pozostanie w przepelnionej klinice – udaje mordercę. I teraz zaczyna się podwójna gra. Anatol gra przed Profesorem. Profesor i personel szpitalny udaje, że biorą tę grę za dobrą monetę. Identyfikacja Anatola z Matyaszem jest warunkiem jego powrotu do równowagi psychicznej. W trakcie analiz z Profesorem i doktor Małgorzatą. Jego asystentka, win Matyasa, Anatol uświadamia sobie swoje własne winy. Cierpi na katzenjammer moralny; niszczy go rozżalenie między praktyką a odczuciem moralnym. „Dlaczego – mówi Anatol – do wia duję się o moralności od samego siebie? Dlaczego nie mam jej przekazanej tylko muszę odkrywać własnymi rekami i to zawsze wstecz, a czasem nawet w sekundę po zrobieniu świństwa?“ Kiedy indziej Anatol marzy o tym, by zamieszkać w kraju kwakrów. „w matym surowym kraju, gdzie w każdym domu na drewnianych tablicach byłoby wypalone przykazania...“

Są to marzenia o porządku moralnym, o precyzyjnych kryteriach i w końcu o karze za zło i nagrodzie za dobro. Oczyszczenie z win przynosi w metodzie inkarno zgodę na poniesienie kary i na pokucie, inaczej niż w kościele chrześcijańskim, gdzie sama zgoda nie wystarcza, pokuta musi zostać dokonana. Anatol identyfikując się psychicznie z Matyaszem, chcąc ponieść odpowiedzialność za jego a więc i za własne, mniej uchwytnie, przestępstwa przeżywa ekspiację i ten wstrząs ma mu

przywrócić równowagę. Profesor jest zachwycony, doczekał się wreszcie efektów swojej metody. Sztukę kończą jego słowa o relatywizmie zdrowia i choroby psychicznej.

Metoda inkarno została – jak się łatwo domyślić – wymyślona przez Brandysa na użytek tej komedii; jest groteskowa, ale współczesna psychiatria zna zbliżone sposoby leczenia psychonewric, choroby naszej cywilizacji. O co Brandysowi chodzi w „Inkarnie“? przeleć sama akcja – „kryminalna“ jak chce autor – jest niewątpliwie tylko pretekstem. Co ten pretekst osłania? Brandys w jednym z „Listów do pani Z.“ opisał swój sen, ten sen to szkielec „Inkarna“. Brandys przeżył we śnie historię Anatola; był w klinice Profesora, Profesor wmawiał mu, iż jest mordercą, prowadził z nim dyskursy na temat winy i moralności, dobra i zła. Konwencja snu, koszmaru nie wymaga precyzji, tłumaczy się sama przez się. Poza tym autor we śnie był bohaterem i podmiotem zdarzeń, niezbyt jasných, ale jako uczestnik nie był w stanie ich wyraźnie określić. Natomiast w sztuce nie broni autora ta konwencja: autor przestał być bohaterem. Przewrotny sen o odpowiedzialności stał się rzeczywistością sceniczną, przedzielił się w pewne następstwo faktów i myśli, które muszą się tłumaczyć. Powinno się móc zrozumieć, po co zostały napisane. Widz chce wiedzieć, jaką zabawę intelektualną się mu proponuje. Historia Anatola i groteskowa metoda Profesora, jak się wydaje, nie nie znaczą. Nie można przyjąć, że chodziło o to, aby pokazać, że świat jest wielkim domem wariatów i że wszyscy są chorzy, to znaczy, że wszyscy są zdrowi. Także ogólnikowe stwierdzenia nie mają żadnej wartości. Z „Inkarna“ można by wybrać niezłą antologię błyskotliwych paradoksów, efektownych kalamburów intelektualnych. Brandys z ogromną zręcznością żongluje modnymi temata-

mi: frustracja, różne alienacje, szalenstwo świata, w jakim żyjemy, względność kryteriów – nie traktuje jednak tych spraw poważnie. Wykręca się kalamburem i kpina. Aforyzmy zastępują rzeczywiste konflikty. „Inkarno“ zostało nazwane komedią kryminalną, autor odgrząda się w ten sposób od różnorodnych pretensji; jednakże zbyt mało jest w nim materiału na „czystą“ sztukę kryminalną i jak na „Kobrec“ za wiele rozważań o człowieku i jego konfliktach.

W ostatnich dniach odbyła się premiera „Inkarna“ w Teatrze „Ateneum“. Reżyserowała spektakl Wanda Laskowska, która już niejednokrotnie pokazała, że świetnie sobie radzi z dramaturgią współczesną. Laskowska konsekwentnie podkreśliła ton groteski. Wszystko co dzieje się na scenie, zanurzone jest w ciężkiej atmosferze koszmaru i bezsensu, ta atmosfera szczęśliwie przyćmiewa lotność i błyskotliwą inteligencję paradoksów. Znacomitą realizatorem tej koncepcji jest Jan Matyjaszkiewicz twórca roli Profesora, aktor rozwijający się coraz piękniej. Matyjaszkiewicz z ogromną finezją pokazał postać Profesora. Wydobył wszystkie sprzeczności tkwiące w jego psychice, mało tego: szukał tych sprzeczności w każdym zdaniu, w każdej myśli, w każdym geście. Rozbijał na fragmenty wypowiedzi i gesty Profesora pokazując ich wewnętrzną niespójność. Świetnie operował głosem. Był groteskowy, był szalony; trochę naukowiec, trochę szarlatan. Rola Profesora to wybitna kreacja. Anatola gra Ludwik Pak, doktor Małgorzatę – Elżbieta Kępińska. Przedstawienie jest bardzo dobre aktorsko, bardzo wyrównane. Spośród pozostałej interesującej w całości obsady, warto jeszcze wymienić Mariana Rułkę, który ma świetną scenę, kiedy to denuncjuje przed Profesorem Anatola i Małgorzatę. Dekoracje projektował Andrzej Sadowski.

ELŻBIETA ŻMUDZKA